

WIĘCEJ RECENZJI

Zbyt wielki

Nie o to w Schaefferze chodzi

Żar-Ptak: przypomnienie o Ginczance

Wojny trojańskiej nie będzie?



Repertuar

miejscowość:

pokaż

wyszukiwarka repertuaru »

PREMIERY MIESIĄCA

Wesołe kumoszki z Windsoru 27-06-2018
Akademia Muzyczna im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów, ŁódźWesołe kumoszki z Windsoru 27-06-2018
Teatr Wielki, Łódźnadchodzące »
archiwalne »

FESTIWALE

Letni Festiwal Opery Krakowskiej
02-06-2018 - 08-07-2018
XXII edycjaFestiwal Mozartowski 16-06-2018
- 14-07-2018
XXVIII edycja

Zamojskie Lato Teatralne 16-06-

nadchodzące »
wszystkie »

OGŁOSZENIA

Kraków. 8. Forum Młodej Reżyserii

Kielce. Międzynarodowy Konkurs
Twórców Lalek "Animatus"Wołomin. Casting do spektaklu
"Białolandia" Teatru Huta

Poznań. Konkurs Polskiego Teatru

wszystkie »

Teatr o zapachu babcinej szarlotki

Przegląd Nowego Teatru dla Dzieci tradycyjnie zainaugurowany został premierą organizatora, czyli Wrocławskiego Teatru Lalek. "Babcia na jabłoni" w reżyserii Jarosława Kiliana na podstawie książki Miry Lobe na tle przestawień festiwalowych wyróżniała się klasycznym, wręcz nieco starodawnym stylem - pisze Maria Maczuga z Nowej Siły Krytycznej.



Sposób realizacji współgra z liczącym ponad pół wieku tekstem o chłopcu, który tak bardzo chciał mieć babcię, że ją sobie wymyślił. Wnosi natomiast elementy, jakich trudno oczekiwać podczas lektury. Widowiskowość, a momentami przepych, silnie wpływa na zmysłowy odbiór spektaklu. Wyobraźnia, uaktywniająca się w trakcie czytania, tutaj pojawia się w zupełnie innym aspekcie. Wszystko za sprawą scenografii Weroniki Karwowskiej, która połączyła styl retro z radością, jaką mają dziecięce rysunki.

Dom głównego bohatera, Antka, zostaje symbolicznie przedstawiony za pomocą drewnianego stołu i krzeseł na kółkach. Umożliwia to szybką zmianę scenografii, ale przywodzi też na myśl dawne, dobre sztuki. Natomiast szydełkowa serweta oraz porcelanowa zastawa o ponadczasowym wzorze kojarzy się z domowym ciepłem. Świat, w którym chłopiec przeżywa przygody z wymagowaną babcią przypomina ilustracje narysowane świecowymi kredkami przez kilkulatek. Jest w nim karuzela o czerwono-żółtej kopule z czarnymi konturami, płaski mostek kapitański na statku otoczonym przez obrazkowe syreny. Tak zostaje wyrażony podziw dla dziecięcej wyobraźni. Teatralne triki, lalki, animowane formy przyciągają uwagę: z wazy z zupą wydobywa się para, lody wyciekają z automatu, kanapa przemienia się w samochód, a krzesła w dzikie konie, pies to w niektórych sekwencjach animowana pacynka, w innych marionetka sycylijska, papugi w klatce jednocześnie gadają i łopoczą skrzydłami. Efektownych chwytów jest dużo, lecz nie za dużo, ponieważ równoważą je dwuwymiarowe obiekty i proste rekwizyty. Przy różnorodności elementów oraz dynamice zmian akcja toczy się płynnie, dzięki sprawnym działaniom aktorów, a także uważności muzyków obecnych przez cały czas z boku proscenium.

Muzyka Krzesimira Dębskiego, wykonywana przez Bartka Miarkę (gitary) i Michała Bocka (perkusja), oddziałuje tak silnie jak scenografia, a wzajemnie doskonale się dopełniają. Sceny w lunaparku są bardzo głośne. Nastrojowo robi się w momentach, gdy mama opowiada Antkowi o nieżyjącej babci. Przyjemnie melodie wzbogacone zostają lekkimi, poetyckimi tekstami śpiewanym przez aktorów. Pod koniec ilość sztuczek maleje i wydaje się, że nic już nie zadziwi, gdy Agata Cejba (w roli Antka) daje popis gry na naczyniach kuchennych. Wspierają ją muzycy. Za ich sprawą publiczność ma również rzadką okazję poczuć spektakl: częstują się szarlotką, a zapach pieczonych jabłek rozchodzi się po widowni.

Przedstawienie przynosi dzieciom mnóstwo zabawy. Dużo w nim komizmu słownego, sytuacyjnego, a nawet obrazkowego. Rozśmieszają latające krowy z projekcji i sąsiadka Krokodylewska ubrana w zielone kapcie z pazurami, szlafrok, turban z ręcznika w tym samym kolorze. Małolaty śmieją się, wcale nie zachęcane dyskutują z postaciami i mimowolnie chłoną przekaz edukacyjny, etyczny. Wciągają się w piosenkowe wyliczanki ortograficzne. Z uwagą wsłuchują w rozmowę pani Fink, Krokodylewskiej i przedrzeźniających papug, w której pada wiele pouczających stwierdzeń, między innymi na temat ufania dzieciom i pomocy starszym. Dorośli widzowie też zostają zaskoczeni. Spektakl nie ma podwójnego przekazu. Prosta historia jest tak samo rozumiana przez nich, jak i dzieci. Jednak oglądając rodzinę, która mimo zapracowania, znajduje czas na wspólne posiłki, omawianie konfliktów między rodzeństwem, pomoc przy odrabianiu lekcji, otrzymują temat do refleksji.

V Przegląd Nowego Teatru dla Dzieci (1-8 czerwca) dobiegł końca, ale "Babcia na jabłoni" pozostaje w repertuarze Wrocławskiego Teatru Lalek. Jeszcze wielu młodych widzów będzie miało okazję obejrzeć ten kolorowy, radosny i mądry spektakl, zobaczyć język teatru, który odchodzi powoli w zapomnienie.

Mira Lobe

"Babcia na jabłoni"

tłumaczenie: Maria Kurecka

adaptacja: Wojciech Zimiński

reżyseria: Jarosław Kilian

premiera: 1 czerwca 2018 roku, Wrocławski Teatr Lalek (spektakl recenzowany)

występują: Agata Cejba (gościnnie), Kamila Chruściel, Jolanta Góralczyk, Aleksandra Mazoń, Edyta Skarżyńska, Marek Koziarczyk, Konrad Kujawski, Marek Tatko

Maria Maczuga - ukończyła kulturoznawstwo, specjalność teatrologia, na Uniwersytecie Łódzkim. Pisze dla: www.kulturapoznan.pl, www.qlturka.pl, półrocznika dla rodziców i dzieci "Fika".

Maria Maczuga
Materiał własny
19-06-2018